№ 212. Kraków 14 Września. — Sobota. Rok 1850

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Załączony wykaz obejmuje dalszy ciąg składek dobroczynnych na wsparcie pogorzelców krakowskich za czas od 25 do końca sierpnia 1850 r. C. K. Komisyi Gubernialnéj nadesłanych.

Od C. K. Komisyi Gubernialnéj.
Kraków dnia 10 września 1850 r.

Kraków 13 września.

Dzięki niezmordowanéj czynności członków Wydziału Statystycznego, Komitet Pogorzeli Miasta Krakowa wywiązał się już w części z swojego zadania. Wyznaczono summę 200,000 złp. na tymczasową ochronę pogorzałych domów, obrachowano szkody właściciele i w miarę wysokości assygnowanéj kwoty wypłacono pojedynczym właścicielom dziesiątą część ich straty. Już się więc w niektórych miejscach rozpoczęły, a wkrótce powszechniejszemi staną się roboty, skoro ukończonym zostanie plan sprostowania lewego boku ulicy Grodzkiéj według linii, jak taż ciągnie się daléj od ulicy Szerokiéj.

To było pierwsze zadanie Komitetu, bo przede wszystkiem idzie o to, aby miasto z gruzów się podniosło i aby, zanim pożyczka czy to wprost od rządu, czy też za pośrednictwem miasta lub w mieście samem przez wydanie listów zastawnych do skutku przyprowadzoną będzie, pozostałe mury ochronić od upadku i do dalszéj restauracyi nietkniętem zachować to, co od ognia ocalało. Być może, że wyznaczona przez Komitet summa niewystarczy, ale mamy nadzieję, że Komissya Gubernialna część nadesłanych jéj ofiar w tym celu użyje i w ten sposób spełni życzenia składkujących. Tymczasem Komitet nieustaje w pracy; a trzeba podziwiać i uwielbiać gorliwość członków Wydziału Statystycznego, którym wszystkie chwile wolne od zwykłych zatrudnień zabierają mozolne sessye i mozolniejsze jeszcze a nieustanne załatwianie interesów pojedynczych stron. W obecnéj chwili chodzi o obrachowanie i rozklassyfikowanie szkód pogorzelców niewłaścicieli. Już raz na ten punkt zwracaliśmy uwagę Komissyi Gubernialnéj: bo jest rzeczą oczywistą, że od téj klassy mieszkańców zapewniających właścicielom najem lokalów, uboższym codzienny, zarobek los miasta może najwięcéj zależy. Nie utrzymają się w ręku dotychczasowych posiadaczy odbudowane kamienice, skoro braknie lokatorów; nie pomogą wsparcia rozdawane ubogim, bo nie jałmużna ale praca dźwiga z nędzy. Jest zaś wielu między pogorzelcami takich, o których miastu więcéj nawet niż o właścicieli chodzić musi, których egzystencya moralnie związana jest z wszystkiemi, materyalnie z wieloma, którzy w życiu publicznem i handlowem wspólne z całem miastem dzielili losy, i których jedynie pomoc nagła i skuteczna od zupełnéj ruiny ochronić może. Zdaje nam się, że uczucie ludzkości, sprawiedliwość i dobrze zrozumiany interes miasta, nakazują straty tych pogorzelców w wyższym nawet stósunku niż właścicieli wynagrodzić, ile że właściciele kamieniczni w pożyczce amortyzowéj się dającéj silniejszą znajdą dźwignią. W rzędzie zaś takich pogorzelców musimy jeszcze położyć i tych właścicieli, których spalone własności jako zbyt małe nie były środkiem utrzymania i którym przeto udzielona wspólnie z innemi pomoc, rzeczywiście nie jest żadną pomocą. Nie nalegamy na tę okoliczność mocniéj, bo jesteśmy pewni, że członkowie Komitetu porówno z nami o prawdzie tych słów są przekonani.

W ten sposób fundusze Komitetu wkrótce zostaną wyczerpane, ale nie na tem koniec dziełu podźwignięcia Krakowa. Zapewne los indywiduów najmocniéj przemawia do naszego serca; pierwsi wystąpilibyśmy naówczas gdyby grosz, który może otrzyć łzę nieszczęśliwych rodzin, obracano na budowle, od których dobro miasta bez względnie nie zależy. Ale skoro pogorzelcy zasiądą na nowo do warsztatu, skoro udzielone im wsparcie zapewni możność dalszego zarobku na życie, czas wtedy pomyśleć, że przyjmując ofiary z Poznańskiego, z Królestwa Polskiego, z Galicyi jeszcze jedną zaciągnęliśmy odpowiedzialność. Klęska Krakowa nieprzemówiła tylko do filantropijnych uczuć naszych rodaków, bo Kraków nie przez mieszkańców ani przez handel najpierwsze do miłości w sercach naszych ma prawo. W nim się związały struny, które muszą zabrzmieć ilekroć myśl naszą puścimy z wspomnieniami przeszłości, w nim skrystalizowało się wszystko co pierś naszą podnosi, co serca świętym, wiekowym związało łańcuchem. Co więc i o ile było pobudką w składaniu ofiar, o tyle w rozdawnictwie odbić się musi, jeżeli wola ofiarującego ma być spełniona.

Ani też dotąd wyschło to źródło ofiar: i owszem słyszymy, ze w Królestwie Polskiem po parafiach i kościołach zbierają składki. Summy te przyjdą zapewne na ręce Komissyi Gubernialnéj. Uważaliśmy i jeszcze dzisiaj uważamy za stósowniejsze i więcéj odpowiednie celowi aby prawni *reprezentanci tych, którzy najlepiéj stan każdego* pogorzelca znają, tojest, miejscowych obywateli, zatrudniali się rozdawnictwem. Czytamy, że o atrybucyą tę Rada miejska się upomina u wyższych Władz. Niewiemy, czy ten, słuszny zdaniem naszém rekurs, pozyska przychylne ucho, ale jesteśmy przekonani, że Komisya Gubernialna przejmie się myślą, która kierowała ręką znoszących ofiary. Lecz, jeżli w odbudowaniu którego z tych pomników przeszłości, można zaoszczędzić składkowego funduszu, toć tém lepiéj, aby dostateczniejsze zapomogi prędzéj i skuteczniéj pogorzałych ojców rodzin postawiły na nogach. Mówiąc zaś to, mamy na myśli pałac biskupi. Nie pod jednym względem gmach ten dla naszych serc jest drogim: w nim tylu zasiadało czcigodnych ojców narodu, w nim mieszkał dostojny kapłan Sybilli, w nim pędzel Stachowicza wielkie z przeszłości wywołał obrazy. Jeszcze niejedna z tych prac dałaby się ocalić, gdyby pomyślano choć o tymczasowém przykryciu tych przynajmniéj sal, w których dostojny wieszcz karty naszéj przeszłości na ścianach porozwieszał i tego w nich chciał uwiecznić ducha, którym sam żył i śpiewał jako Jeremiasz na gruzach zwalonéj Jerozolimy.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następnego listu.

Szanowny Redaktorze!

Rada miasta Krakowa ogłasza w dzienniku *Czas* Ner 210, jakoby z powodu nieobecności podpisanego, posiedzenie dnia 10 września r. b. nieprzyszło do skutku — pomimo, że okólnikiem na takowe zaproszony zostałem.

Na zarzut ten zmuszony jestem odpowiedzieć — że rygor ten niewłaściwie był do mnie zastósowanym, albowiem jeszcze w dniu 4 sierpnia r. b. na ręce JW. wiceprezesa Rady miejskiéj, podanie moje o uwolnienie mnie od obowiązków radcy miejskiego złożyłem, i niemam dotąd na takowe żadnéj odpowiedzi — nad to od czasu podania mego, o posiedzeniach Rady zawiadamianym nie byłem.— Sądząc przeto, że Rada miejska podanie moje uwzględniła, a témsamém, od obowiązku bywania na jéj posiedzeniach uwolniła — na takowych niebywałem. Czuję się jednak obowiązanym, przypomnieć w tém miejscu, że dopókąd uważałem się za Radcę, od wszelkich włożonych na mnie obowiązków nigdy się nieusuwałem.

Chciéj przyjąć itd.

Kraków dnia 13 września 1850 r.
Leopold Lipiński.

Przegląd Polityczny.

Podajemy dzisiaj dalsze szczegóły jakie nas doszły z Gazet pruskich, dotyczące nieszczęśliwego zamieszania w Hessyi. Wszystkie władze, najwyższy sąd i prowincyonalne trybunały uznały rozporządzenia ministeryum jako anti-konstytucyjne, a sąd najwyższy rozkazał przyjąć akt zaskarżenia ministeryum o zbrodnią zdrady stanu. Tenże sąd uwolnił wszystkie dzienniki. Ale jak z jednéj strony władze cywilne i sądowe nie słuchają rozkazów wojennych, tak z drugiéj jenerał Bauer wszystkie wyroki i orzeczenia tych władz ignoruje. Do czegoż to wszystko prowadzi? Jeżeli rządowi chodzi o utrzymanie idei władzy i porządku, godziż się cierpieć takie nadużycia? Tu już nie fakcye, nie stronnictwa opierają się rządowi, ale naczelne, poważne magistratury, ale naród cały. Zapewne, gwałtem będzie można na chwilę przymusić, ale gwałt z jednéj, wywołuje gwałty z drugiéj strony. — Jeżeli są anarchiczne dążenia, rząd zamiast łączyć się przeciw nim z konserwatystami, staje osobno i cały kraj do walki wzywa. Na nieszczęście gabinety niemieckie nie patrzą na tę kwestyą ze stanowiska zasady, ale widzą ją tak, jak ją widzieć im dozwala interes w sprawie niemieckiéj. Zdawałoby się, że czas jest, aby uznano, że wszelka władza trwale istnieć tylko wtedy może, kiedy jest oparta na zaufaniu publiczném. Możeż zaś dochować się to zaufanie, jeżeli w sprawie, w któréj zasada władzy i konstytucyi jest zakwestyonowana, gabinety zbiegają z obozu konserwatystów, ujmując się za reakcyjnemi rewolucyonistami i anarchistami.

Wanderer podaje korespondencyą ze Lwowa, z któréj następne wyjmujemy szczegóły:

„Ministerstwo rolnictwa i handlu zawezwało tutejsze towarzystwo gospodarskie do wysłania kilku członków z swojego grona na wystawę przemysłu świata do Londynu. Wspomnieliśmy dawniéj o podobném wezwaniu, wystawy petersburgskiéj dotyczącem. To ostatnie dziwne sprawiło tu wrażenie. Pominąwszy już, że nieraz z żywem uczuciem nadziei wszelkiego rodzaju czyniliśmy zabiegi ku korzystnym przedsiębiorstwom i rozlicznym ulepszeniom, a zawsze w stanowczéj chwili nieprzełamane spotykaliśmy przeszkody, to przecież w obecnéj porze wszelki podrzędny interes ustąpić musi przed momentem noszącym w łonie swojem rozwiązanie najżywiéj nas dotykającéj kwestyi żywotnéj — musi być przedewszystkiem przeprowadzone uwolnienie z więzów własności gruntowéj, zanim o jakiemkolwiek wyższem rozwoju uprawy myśleć będzie można; potrzeba pierwéj odzyskać środki do tego wyższego celu, których użycie przy niepewnéj własności i przechodzącéj wszelką miarę samowoli włościan jest nateraz niepodobném.

Wprawdzie tutejszy sąd apelacyjny, w skutku polecenia ministeryalnego, wydał do wszystkich sądów karnych wyraźny rozkaz, aby wszystkie już rozpoczęte i na przyszłość wytoczyć się mogące sprawy o nadużycia włościan, z całą surowością prawa i z jak największym załatwiały pośpiechem. Środek zaiste zbawienny, i w roku 1846 użyty, byłby licznym zapobiegł kłopotom, które teraz, jak słyszymy, przy reorganizacyi kraju szkodliwie wpływają.

W tych dniach zamianowano tu 18 doktorów prawa, adwokatami krajowymi i sądowymi, w liczbie których są i tacy, którym w czasach przedmarcowych, z powodów politycznych odjęto mandat, jak np. byłemu posłowi Dylewskiemu. Przez ten akt witamy niejednego szacownego męża w zasłużonym oddawna samodzielnym zakresie działania, niejednego, co pierwéj zmuszony był w ukryciu, że tak powiemy, pod ręką utrzymywać drogi sprawiedliwości, naprzeciw tylu powszechnie znanym uprzywilejowanym arbitralnościom.“

Tenże dziennik podaje następną korespondencyą z Sambora 5 września:

„Jak dalece swawolę popełniane przez włościan na rachunek ruskiego duchowieństwa kłaść trzeba, okaże fakt następujący: W roku bieżącym odbywały się w Stryjskim obwodzie pomiary katastralne; sko-

ro praca w jednéj wsi ukończona, zwołana bywa gmina, w jéj obecności odbywa się przegląd całego operatu na mappie, a jeśli wszystko uzna za słuszne, wezwana zostaje do położenia na nim swojego podpisu. Sam byłem obecny przy podobnym akcie w jednéj z kameralnych włości. Tu gmina już była gotowa do podpisania operatu, gdy miejscowy duchowny zwrócił uwagę, że w nim lasy nie są na własność gminy zapisane. Wiadomo zaś że u nas gminy wiejskie lasów nieposiadają, co też i tu miejsca niemiało. Na to przemówienie, włościanie nagle odmówili podpisu i zażądali, aby im las kameralny natychmiast był oddanym. Zaledwie niezmordowanym usiłowaniom tamtejszego leśniczego, który od lat kilku wielką miał u gminy wziętość, powiodło się włościan na chwilę przynajmniéj uspokoić i nowym gwałtom zapobiedz. U nas jednak we wsi Grodowice przyszło do ekscesu, który w cywilizowaném państwie wydaje się niepodobnym do wiary. Tamtejsi włościanie **120** morgów najpiękniejszego lasu pańskiego ze szczętem wycięli, bez żadnych ze strony władzy przeszkód. Zaledwie w kilka miesięcy potém zjechała do wsi rzeczonéj kryminalna komisya śledcza, a przewodniczący jéj radzca kryminalny już miał sprawę zakończyć i z uwagi, że przy tém spustoszeniu żadnego *niedopuszczono się gwałtu*, uznać ją za prostą grabież lasu, gdy nagle około **20** chłopów wpadło do kancelaryi dominikalnéj, gdzie zasiadała komisya, z groźbą, że akta komisyi spali a samę komisyę ze wsi wyrzuci. Radzca kazał wszystko spakować i obiecał natychmiast odjechać, ale potajemnie posłał gońca do najbliższéj komendy wojskowéj po silną asystencyą, po któréj nadejściu, obrady na nowo rozpoczęte zostały — a wieśniacy wtedy dopiero, gdy do samego sędziego się wzięli, uznani zostali za kwalifikowanych do karnego postępowania.

Ruskie duchowiaństwo niezna granic w nienawiści swojéj ku polskiéj szlachcie (a innéj tu niema), a że mu niestety wszystko bezkarnie uchodzi, nieomieszka zatém i przy organizacyi gmin wpływu swojego używać, w tym głównie celu, aby wszelką inteligencyą od niéj wyłączać (ta zaś prawie wyłącznie przez szlachtę jest reprezentowana), i takową dzikiéj samowoli podporządkować. Jakie stąd wynikną skutki, nad tém w obecnym stanie rzeczy rozwodzić się byłoby rzeczą zbyteczną. Jeźli rzucimy okiem na granice naszego kraju, niemożemy niespostrzedz tu pewnego zagranicznego wpływu, który z wypadkami w Księstwach naddunajskich wiele ma analogii, i wyrazić tu musimy życzenie, aby to przynajmniéj na ogół państwa nie wywarło reakcyi.

ῶ **Wiedeń** 8 września. (Spóźn.) Wyjazd Cesarza, jakkolwiek nagły, nie był nieprzewidzianym. Jeżeli się nie mylę, mówiłem wam w jednym z mych ostatnich listów że J. C. M. chce zwiedzić Czechy, Morawią i część Galicyi. Sprawdzona w części, może się wiadomość ta ziści całkowicie. To rzecz pewna, że na dworze epoka powrotu cesarza niewiadoma. Przegląd wojsk i jesienne manewra są głównym téj podróży celem.

Dyplomacya zdaje się coraz pewniejsza, że kwestya niemiecka spokojnie się zakończy. Zastrzeżenia ze strony Bawaryi, o których dziś mówią niektóre dzienniki, nie przeszkodzą porozumieniu się Austryi i Prus jeżeli Prusy opuszczając politykę prusko-niemiecką szczerze do polityki czysto pruskiéj zechcą wrócić. Rosya jest za tym planem.

P. baron Meyendorf otrzymał nową nominacyą na posła w Wiedniu. Wiadomo że dom p. Meyendorfa w Berlinie liczył się do najświetniejszych. Zdaje się że towarzystwo wiedeńskie tém więcéj liczy na zabawy zimowe w salonach nowego posła, bo żona jego młoda i uprzejma kobieta jest rodem z Wiednia.

Oświadczenie posła duńskiego w Bundestagu we Frankfurcie potwierdza prawie słownie wszystko, com wam już dawno o stosunkach Holsztynu i Lauenburgu do rzeszy niemieckiéj i o przyszłém stanowisku Szleswiku doniósł. P. baron Pechlin, poseł nadzwyczajny duński jest już tu od trzech dni. Był wczoraj u księcia Szwarcenberga, i w długiéj dość konferencyi też same co przód we Frankfurcie złożył zapewnienia.

ῶ **Wiedeń** 12 września. Cesarz oczekiwany z powrotem 18go. Wojaż do Voralbergu zdaje się że odroczony. Arcyksiężna Zofia z familią opuści około 20go Ischl.

P. Pechlin dyplomata duński bawi tu jeszcze. Dwa razy miał posłuchanie u księcia Szwarcenberga. Głównym celem téj jego missyi jest, jak się zdaje, ustalenie przyszłych stosunków handlowych między Danią a związkiem celnym austro-niemieckim. Gabinet wiedeński szczególną na ten punkt w kwestyi duńskiéj kładzie wagę. Wysłanie korwety zbrojnéj do Sundu ma o istotném stanie nawigacyi w tych stronach i o kosztach, które rząd duński na obce nakłada okręty, ministeryum tutejsze oświecić.

Towarzystwa religijne w Pradze zaczynają niepokoić rząd. Ministeryum poleciło arcybiskupowi w ściśle religijnych trzymać te towarzystwa granicach. Jest rzeczą również niezawodną że pan Kluczak na rozkaz z Wiednia uwolnionym został.

Mówią o nowéj nocie z Berlina. Gabinet pruski protestuje w niéj przeciw komissyi utworzonéj we Frankfurcie do zarządu własności federalnéj. Podług niego ta komissya powinna była być zbiorem członków wysłanych przez wszystkie stany, nie zaś wypływem bundestagu. Gabinetu tutejszego łatwo przewidzieć odpowiedź.

P. Meyendorf otrzymał ostatecznie już nominacyą na posła przy tutejszym dworze. Zdaje się że w składzie ambassady nie będzie żadnéj zmiany. Książe Obaliński pierwszy sekretarz udaje się po jutrze z familią do Mołdawii, ale z powrotem na zimę.

Cieszyn 9 września. (Koresp.) Składka na Kraków wprawdzie wolno postępuje, ale dosyć pomyślnie. Składka otwarta przez tutejszy Tygodnik przyniosła dotąd 123 złr. a prócz tego rada gminna wydała powtórne w tym celu wezwanie do mieszkańców. Nieszczęściem spalił się także Chrudim w Czechach a i w Morawie liczne pożary wielkie zrządziły szkody, tak iż składki na różne strony rozpływają się. W Bielsku także okazuje się dla waszego miasta współczucie; prócz kollekty odbytéj w kościele w jedną z ostatnich niedziel zarządzono również kwesty po domach i dano widowisko teatralne na korzyść pogorzelców. Wpływy z tych rozmaitych źródeł złożone zostały właściwéj władzy, do dalszego przesłania ich na drodze urzędowéj.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 11 wrześn. Według wyciągu z sprawozdania ministra oświecenia narodowego za r. **1849**: W bibliotece głównéj w Warszawie znajduje się **85,177** tomów; medali i monet **4,461**. W gabinecie fizycznym narzędzi i aparatów **684**; w gabinecie wyrobów gipsowych **750** egzemplarzy. Zbiór modeli techniczno-architektonicznych składa się z **210** przedmiotów. Gabinet mineralogiczny zawiera **20,801**, a zoologiczny **33,660** egzemplarzy. Gabinet plastyczno-botaniczny, składający się z roślin zasuszonych i z wosku wyrobionych, zawiera **2,004** przedmiotów. Przy szkole sztuk pięknych znajdują się **3** galerye obrazów, dwie szkoły pejzażów, i **1,251** wzorów rysunkowych. Zbiór osobliwości liczył **247** przedmiotów. Obserwatorium astronomiczne ma **58** narzędzi i bibliotekę złożoną z **544** tomów. W ogrodzie botanicznym, znajdowało się roślin oranżeryjnych **3,605** gatunków, drzew gruntowych **4,095** i nasion **4,827** gatunków.

— Dyrekcya drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj zawiadamia, iż od dnia $^{3}/_{15}$ b. m. dotychczasowy rozkład jazdy zmienionym zostanie jak następuje: Pociągi osobowe odchodzić będą: z Warszawy: o godzinie $7^{1}/_{2}$ rano do granicy i Łowicza, o godzinie 1éj po południu do Częstochowy; z Warszawy o godzinie 4éj po południu do Łowicza; z granicy: o godzinie 9éj rano do Warszawy, o godzinie 5éj po południu do Częstochowy, z Częstochowy o godzinie $6^{1}/_{2}$ rano do Warszawy, o godzinie $8^{1}/_{4}$ rano do granicy; z Łowicza o godzinie $7^{1}/_{4}$ rano i 4éj po południu do Warszawy. Pociągi osobowe przychodzić będą: do Warszawy, o godzinie $10^{1}/_{4}$ rano z Łowicza, o godzinie 2éj po południu z Częstochowy, o godzinie $7^{1}/_{2}$ po południu z granicy; do granicy o godzinie $10^{1}/_{2}$ rano z Częstochowy, o godzinie 6éj po południu z Warszawy do Częstochowy: o godzin. $7^{1}/_{2}$ po południu z granicy, o godzinie $8^{3}/_{4}$ po południu z Warszawy; do Łowicza o godzinie $10^{1}/_{2}$ rano i 7éj wieczór z Warszawy. Pociągi osobowe wyłącznie tylko pasażerów przewozić będa, gdyż pod transporta towarów, bydła, koni itp. oddzielne towarowe pociągi od dnia $^{3}/_{15}$ b. m. urządzone zostaną. Szczegółowy rozkład jazdy, wszystkie stacye drogi żelaznéj obejmujący, niezwłocznie wydany będzie.

— Na sesyi ogólnéj Towarzystwa wsparcia Artystów muzyki, odbytéj dnia 8 b. m., obrany został większością głosów W. Ludwik Halpert wiceprezesem rzeczonego Towarzystwa.— Postanowiono zarazem, iż członkowi liczącemu lat 20 pobytu w Towarzystwie, a niemającemu 50 lat wieku, jak opiewa artykuł 11 zasad, będzie podana sposobność korzystania z prerogatyw tychże zasad.— Komitet Towarzystwa chcąc ułatwić artystom lub amatorom muzyki obojga płci, na prowincyi zamieszkałym, sposobność należenia do grona jego, donosi, iż kandydat winien, według artykułu 2go zasad, przesłać wprost do Towarzystwa prośbę przez właściwego naczelnika powiatu lub burmistrza poświadczoną, że niepodlega żadnemu organicznemu defektowi zdrowia.— Składka miesięczna z góry, wynosi według artykułu 7go i 8go, do 1széj klasy złp. 1, do 2éj klas złp. 2, do 3ciéj klasy złp. 3. Wpis na raz jeden, stósownie do klasy, czyni 6, 12 lub 18 złp.; natenczas taki członek odbiera nominacyę i egzemplarz drukowany zasad.

NIEMCY.

Kassel 8 września. Na dniu wczorajszym wydane zostało następujące rozporządzenie:

§ 1. Wszystkie kraje elektorskie aż do dalszego rozporządzenia ogłoszone są w stanie wojennym, przez króry jednakowoż stosunki zwyczajne obywatelskie żadnemu ograniczeniu nie podlegają i pod czas trwania stanu wojennego kraje te ulegają następnym przepisom, a wykonanie ich jak niemniéj innych z ministeryum naszego wychodzących rozkazów oddajemy naczelnemu komendantowi wojskowemu, pod którego rozkazy oddane jest wojsko, jak niemniéj gwardye narodowe pojedyńczych gmin, i wszystkie władze cywilne z wyjątkiem sądowych.

§ 2. Do komendanta tego jak niemniéj jego podkomendnych, należy szczególniéj wyższy zarząd policyi państwa.

§ 3. Zakazane są wszelkie zgromadzenia ludowe, tylko za pozwoleniem właściwéj komendy wojskowéj wszelkie stowarzyszenia zbierać się mogą.

§ 4. Nie wolno wydawać gazet politycznéj treści bez potwierdzenia naszego ministeryum. Przed wydaniem każdéj gazety na godzinę ma być złożony jeden jéj egzemplarz właściwemu komendantowi, albo też wyznaczonemu przezeń komisarzowi. Komendanci lub wyznaczeni przez nich komisarze, obowiązani są natychmiast zabierać dzienniki, umieszczające obelgi dla naszéj najwyższéj osoby, rządu i jego organów, lub też podbudzające do nieposłuszeństwa i oporu zwierzchności. Rozporządzenia te stosują się do ulotnych pism politycznych, plakatów i obrazowych przedstawień.

§ 5. Czyli i kiedy w takowych według zwyczaju wojennego użytą ma być broń, zależy to od decyzyi komendanta naczelnego, który w tym względzie tylko przed nami jest odpowiedzialny.

§ 6. Naczelny komendant a w nagłych wypadkach i jego podkomendni przełożeni nad jedném okręgiem (którzy jednakowóż mają natychmiast donieść celem zatwierdzenia), mogą istniejące władze i urzędników zawieszać a sprawowanie władzy tych że polecać komisarzom; mogą rozwięzywać gwardye narodowe, skoro tylko utrzymanie bezpieczeństwa i publicznego porządku w miejscu pod ich rozkazami będącym, takich środków wymaga i one czyni niezbędnemi.

§ 7. Zbrodnia zbrojnego oporu zwierzchności i jéj wykonawcom, jak niemniéj rozruchu i zdrady głównéj ma być dochodzona i karana według praw wojskowych.

§ 8. Istniejące przepisy obowięzują tak długo dopóki podane nie będą projekta celem ich zatwierdzenia, Izbie wkrótce zgromadzić się mającéj.

Gazeta niemiecka donosi z Kassel 8 września. Oprócz rozporządzenia ogłaszającego stan oblężenia wydanem zostało inne, według którego władza oznaczona w § 1 podczas stanu wojennego poruczona jest jen. lejt. Bauer. Jenerał ten zwrócił naprzód uwagę swoję na dzienniki. Oto są fakta tak jak je opowiada *Neue Hessiche Zeitung*. Jenerał rozkazał egzemplarze zabrać na poczcie, doszedł więc nas jeden drogą prywatną:

„Kassel 7 września $11^{1}/_{2}$ w nocy. W téj chwili bióro nowéj Heskiéj gazety zajęte zostało przez żandarmeryą i piechotę. Sierżant Fingerling doręczył drukarzowi i redaktorom pismo podpisane przez naczelnego komendanta jen. lejt. Bauera, w którem „na zasadzie §. 4 rozporządzenia z d. 7 b. m. i według reskryptu elektorskiego ministra s. w.: ponieważ *Nowo-Heska Gazeta* nie otrzymała upoważnienia dalszego wydawnictwa, zatem dla zapobieżenia dalszym nadużyciom druku i podżegań, nakazanem zostało natychmiastowe opieczętowanie pras téj gazety i zabranie znalezionych egzemplarzy.“ Nie znalazł się, jak widać, żaden oficer któryby się podjął wykonania tego gwałtu; trudno się też było redaktorom wytłumaczyć przed żołnierzami, którym poruczono tę literacką missyą. Sierżant Fingerling oświadczył, że rozkaz wprost od jenerała kom. otrzymał, i że jego pismo ma pokazać redaktorom. Odpowiedziano mu, że nikt nie myśli o usłuchaniu jenerała Bauera, który do wydawania takich rozkazów niema żadnego prawa. Nie otrzymano od jenerała pozwolenia ani go też nie żądano, nie ma więc on prawa cofać takowego. Co się tyczy egzemplarzy, tych oddać nie można. Zwracali następnie uwagę redaktorowie jako i przytomni świadkowie, że żołnierze dopuszczają się bezprawia, gwałtownéj napaści na cudzą własność. Zawezwano na pomoc policyi, nadszedł sam dyrektor p. burmistrz Henkel i sporządzał protokół z tego nadzwyczajnego wypadku, poczem żołnierze nie spełniwszy swego rozkazu oddalili się.

„Dziś rano o godz. $7^{1}/_{2}$ stanął przed mieszkaniem drukarza silny oddział wojska, obsadził wszystkie wyjścia, poczem podoficer udał się do drukarni, gdzie ukazał piśmienny rozkaz jenerała dotyczący zaboru znajdujących się egzemplarzy. Protestowano przeciw gwałtowi, a p. Oetker właściciel dziennika i p. Scheel właściciel drukarni stwierdziwszy istotę czynu, zanieśli skargę do właściwéj władzy sądowéj. Wszakże drukarnia była ciągle przez wojsko obsadzona i oznajmiono pp. Oetker i Scheel, że za najmniejszym oporem zostaną aresztowani. Redaktorowie Horniss i Heise ucieczką tylko wymknęli się przed więzieniem. Egzemplarze dzisiejszéj edycyi N. H. G. przeznaczone na zagranicę już oddano na pocztę ale je skonfiskowano. Dziś rano wszyscy komendanci korpusów znajdowali się u jenerała Bauera. Obsadzono dworzec kolei żelaznéj. Gmachy szkolne zajęto także wojskiem, a wczoraj aresztowano 5 osób za odrywanie 5 plakatów. Jako komendantów na prowincyą wysłano: majora Reinera do Rinteln, półk Hillebranda z batalionem piechoty do Marburga, jen. maj. Schirmera do Fuldy, półk. Bardeleben z batalionem piechoty do Fuldy i Rotenburgu. Rada Miejska właśnie ukończyła sesyą i postanowiła ogłosić

energiczną protestacyą przeciw ostatnim rozporządzeniom rządu. Nieustający komitet stanowy już późno wieczór posłał następną skargę do prokuratora rządowego:

„Rozporządzeniem dziś wieczór publicznie ogłoszonem i tutaj dołączonem, ministrowie Hassenpflug, Haynau i radzca leg. Baumbach: 1) ogłosili wszystkie kraje hesko-elektorskie w stanie wojennym bez zezwolenia nieustającego komitetu stanowego; 2) zakazali wszelkich zgromadzeń ludu i stowarzyszeń; 3) wydawnictwo dzienników politycznych uczynili zawisłem od ministra s. w.; 4) zamianowali wojskowego komendanta, wyjęli go zpod wszelkiéj odpowiedzialności konstytucyjnéj i upoważnili do zawieszania władz, urzędników i tego rodzaju samowolnych kroków; 5) obywateli oddali pod prawa wojskowe. Widzimy w tem niesłychanie wielkie nadużycia władzy, które według § 1 rozporządzenia z dnia 14 lutego 1795 jest zbrodnią stanu, gdyż wyraźnie dąży do tego, aby zniszczyć dotychczasowe urządzenia i konstytucyą, i dla tego stósownie do § 61 konstytucyi postanowiliśmy na mocy wspomnianych faktów wnieść skargę, i wzywamy prokuratora, ażeby według § 75 prawa organizacyi sądowéj z d. 31 września 1848 skargę tę w wykonanie wprowadził i obwinionych natychmiast aresztować kazał. Kassel 7 września 1850. Nieustający Komitet stanowy.“

Prokurator rządowy odpowiedział jak następuje: „Prokurator w czynnościach ministeryum widzi obrazę konstytucyi, ale oświadcza, że o taką obrazę przez stany krajowe nie zaś przez komitet nieustający i to do sądu najwyższego skarżeni być mogą, że zatem instytucya prokuratora jako do tego wypadku zastósować się nie dająca ani skargi przyjąć ani obwinionych aresztować nie może itd.“

Zresztą Kassel jest spokojny a z prowincyi dochodzą wiadomości, że porządek publiczny dotąd nigdzie nie zachwiany.“

FRANCYA.

α **Paryż** 9 września. Podróż Ludwika Napoleona do Cherbourga
odbywa się spokojniéj niż do Lyonu i Strasburga, ale skutek jéj
jest niemal ten sam co pierwszéj. W mowie mianéj w Caen, L.
Napoleon nie natrącając już wcale o myśli cesarskiéj, ograniczył
się na przemówieniu za jednością wszystkich odcieni strony po-
rządku, na któréj czele się postawił. L. Napoleon uznał stanow-
czo, że *coup d'état*, a tém mniéj restauracya jednéj z trzech dy-
nastyj, są jak nateraz niepodobne. Rzeczpospolita ma więc czas
przed sobą, ma na swą korzyść *statu quo*, a jednak mało ona
wzbudza zawsze wiary w narodzie. Słyszę często mówiących, że
Francya jest Rzecząpospolitą bez republikanów. Jabym powiedział,
że we Francyi wszyscy pragnęliby być republikanami, tylko nikt
niewidzi, jakim sposobem mogłaby się Rzeczpospolita utrzymać.
Tak Gustaw de Beaumont jak Odillon-Barrot, tak Thiers jak Molé,
wszyscy zgodziliby się na Rzeczpospolitą, aby zakończyć rewolu-
cye, gdyby widzieli podobieństwo utrzymania Rzpltéj rządnéj i u-
miarkowanéj, gdyby się nielękali, aby którego dnia, któréj elekcyi,
montaniardy albo socyaliści nie porwali w swe ręce rządów Fran-
cyi. Konserwatorowie francuscy zgodziliby się na Rzpltą, gdyby
mogła być podobną do Rzeczypospolitéj Stanów Zjednoczonych,
Rzeczypospolitéj demokratycznéj, lecz konserwatorskiéj, opartéj na
własności, familii i zasadach ekonomii politycznéj, uświęconych
pewném doświadczeniem i historyą, a nie na pamfletach Ludwika
Blanc, Fouriera, albo Proudhona, nie na pochłonieniu indywidualno-
ści przez państwo. Konserwatorowie są w tym względzie wyznaw-
cami téj saméj doktryny co obywatele Stanów Zjednoczonych, któ-
rzy, zakładając rząd w Kalifornii, zagrozili szubienicą przybyszom
francuskim, w razie gdyby propagowali zasady Rzpltéj czerwo-
néj. Konserwatorowie francuscy wierzyliby w Rzpltą, gdyby nie-
mieli przed sobą smutnego doświadczenia, że w Europie forma re-
publikańska wydawała zawsze władzę narodową w despotyczne
ręce jednego: w Anglii w ręce Kromwela, w Holandyi w ręce Stadt-
hudera, we Francyi w ręce Roberspierra, Napoleona, Cavaignaca.
Mówiąc o konserwatorach, niemam bynajmniéj na myśli klassy wy-
łącznéj, czy to szlachty, czy kapitalistów; obejmuję pod wyrazem
konserwatorów wszystkich mających stały zawód albo własność,
bądź nieruchomą bądź ruchomą, bądź ziemię, domy i fabryki, bądź
rzemiosła, wierzytelności hipoteczne, renty, akcye itd., a takich
liczba jest już we Francyi ogromna. Nietrzeba mięszać społeczno-
ści francuskiéj z polską, która przedstawia dotąd smutny dualizm
szlachty i włościan, któréj mieszczaństwo jest słabe. We Francyi,
wyraz mieszczanin, *bourgeois*, jak to przepowiedział niegdyś Sieyes,
pochłonął wszystkie klassy, oznacza bowiem człowieka, który po-
siada jakiś majątek i ma familią, nie wchodząc czy jest szlachci-
cem, mieszczaninem czy włościaninem; oznacza człowieka *nowo-
żytnego*, żartującego z urodzenia, a opierającego wszystko jak An-
glik, na pracy, energii i majątku. We Francyi, włościanin który
zakupił kilka gruntów wiejskich i uprawia je najemnikami, nazywa
się *bourgeois*, a niema wioski francuskiéj któraby nieposiadała ta-
kich mieszczan. We Francyi, lokaj także który ma renty albo a-
kcye, jest *bourgeois*, a niema lokaja, któryby po kilkunastoletniéj
służbie niestał się rentierem.

Słyszę mówiących: spokojność Francyi jest nienaturalna; prędzéj
czy późniéj walka wybuchnie. Toż samo mówiono za rządów Fi-
lipa; toż samo mówią od r. 1849 wszystkie dzienniki liberalne w E-
uropie. Naturalnie, spokojność Francyi niejest normalna, bo kwe-
stya władzy jest w zawieszeniu, bo spokojność okupioną została
stratą wielu wolności; ale ta spokojność niejest tak łatwą do na-
ruszenia jak się to zdawać może w Polsce. Francuzi łatwo dają się uwodzić przez szały, ale także łatwo wracają do myśli porządku, a za porządkiem są już i muszą być ostatecznie wszyscy co posiadają, wszyscy *bourgeois*, szczególniéj właściciele gruntowi, których liczba we Francyi przechodzi 10 milionów. Niebaczemy dosyć, że Francya przestała już być dziecinnie loiczną w rodzaju roku 1793, że od r. 1848 skacze ona z nogi na nogę, szamota się, ale utrzymuje się w równowadze, iż dla dobrego bytu żartuje sobie z sympatyi ludów i potrąca nogą o teorye społeczne, w które dawniéj wierzyła. P. de Montaigne słusznie o swych ziomkach powiedział, że są pierwszymi do propagandy i wzburzenia, a ostatniemi kiedy idzie o oddanie usługi albo o odegranie roli ofiary. Aby porządek normalny ustalił się we Francyi, potrzeba, aby myśl wolności przemogła nad myślą socyalistowską. Niemożna zaprzeczyć, że myśl socyalistowska upada coraz bardziéj we Francyi, ale myśl wolności niewzbudza jeszcze dosyć ufności. W tym względzie propaganda dziennika *le Peuple* jest słabą i mdłą, bo miesza pojęcie wolności z socyalizmem, pojęciem przeciwném wolności i téj osobistości wydatnéj, jaka się rozumie pod wyrazem *bourgeois*. Toż samo można powiedzieć o anarchicznéj propagandzie Proudhona, uważanéj z najwzględniejszego punktu.

Te to zmieszanie wolności z socyalizmem czyni trudném ustalenie się Rzeczypospolitéj we Francyi. W Anglii i Stanach Zjednoczonych, wolność znajduje obrońców we wszystkich mieszkańcach, we Francyi przeciwnie nikt w nią niewierzy, ni rojaliści, ni republikanie. Jak jednak ufundować Rzeczpospolitę bez wolności? Praca jest arcy-trudna, może nawet niewykonalna, wszelako forma republikańska ma za sobą niezaprzeczoną potęgę i znaczną część proletaryatu, duch ambicyi i intrygi, znudzenie, obawę, słowem, wszystkie uczucia mętne i niestałe, lecz, jak na dziś, silne. Konserwatorowie kilka razy się łudzili, że kraj jest monarchiczny, kiedy tymczasem każda elekcya, każda manifestacya dowodziła, że był republikańskim, jeżeli nie w sercu, to w głosie. W takim świetle pokazały jeszcze Francyą ostatnie manifestacye, z powodu podróży prezydenta Rzpltéj. One nam tłómaczą, dlaczego wielu z konserwatorów, jak Lamoricière, Dufaure, Tocqueville, Odillon-Barrot, Gustaw de Beaumont, silą się ciągle być republikanami, dlaczego starają się o wynalezienie anty-dynastyjnego rozwiązania, któreby nienaruszyło bezpieczeństwa Francyi. Dzisiaj pomieszanie jest jeszcze tak wielkie, że trudno rozróżnić, kto jest za jaką kombinacyą. Z jenerała Changarnier robią to legitymistę, to orleanistę. Guizota, który służył tak długo dynastyi orleańskiéj, robią legitymistą, i kiedy ruszył do Belgii, rozumiano, że miał zamiar widzenia się z hr. de Chambord. P. Vezin był dotąd orleanistą, a oświadcza się teraz jako legitymista. We Francyi każda dynastya ma nadzieję, ale Rzeczpospolita ma najwięcéj pola, bo ma za sobą wszystkie negacye.

Ocenienie dzisiejszego położenia Francyi, jest zadaniem, które dla ludów obcych przedstawia najwięcéj trudności. Co dziwnego, że zapaleni świętym celem, sądzą o niéj według swych życzeń, a nie według rzeczywistości. I w tym względzie jednak są prawdy, które mogą sąd ułatwić. Ludy niepowinny rachować na nowy ruch we Francyi, bo to ich oddala od usiłowań samoistnych; niepowinny także rachować na Rzpltą socyalistowską, bo socyalizm jest myślą czysto-egoistyczną, opartą na reformach ekonomicznych, które przeważając finanse i ubożąc Francyą, wydrą z jéj rąk możność wszelkiego działania na zewnątrz. Nowa rewolucya i Rzplta socyalistowska mogłaby tylko rozburzyć Europę, ale w niczym nieprzyczyniłaby się do jéj emancypowania. Że tak jest, naucza nas przeszłość.

W zamęcie wypadków jaki przedstawia Francya, przy niepodobieństwie przyjęcia w jéj ocenieniu żadnego systemu, łatwo można się omylić i być omylonym; dla tego też nie można dosyć powtarzać jednego niemylnego pewnika, że jeżeli Francya utrzyma formę republikańską, to tylko Rzplta umiarkowana przedstawi dla ludów rzeczywistą nadzieją, bo tylko taka Rzplta może wzbudzić w innych narodach chęć naśladownictwa i zamiłowanie dobrodziejstw wolności.

ROSYA.

Petersburg. N. Cesarz Jmć, raczył najwyżéj rozkazać: 1) Rekrutom następnego 9go zaciągu ze strefy zachodniej państwa, głowy nie mają być golone, ale strzyżone. 2) Tym rekrutom, z których spółki ktokolwiek zbiegnie, na miejscu zaciągu, lub w czasie przechodzenia partyi, głowy mają być niezwłocznie golone. 3) Prawidło to ustanawia się i na przyszłość.

— N. Cesarz po rozpoznaniu w dniu 1 maja r. b. postanowienia komitetu do urządzenia starozakonnych, zapadłego we względzie noszenia szczególnéj żydowskiéj odzieży, zgodnie z temże postanowieniem, najwyżéj raczył rozkazać: użycie oddzielnego żydowskiego stroju, ma być wszędzie zabronione od 1go stycznia 1851; o czem ministerstwo spraw wewnętrznych, uczyni przez jenerałów-gubernatorów stósowne rozporządzenia, dając tymże jenerałom-gubernatorom prawo, w przypadkach, gdzie tego uznają potrzebę pozwalać, za ustanowioną opłatą, nosić żydowskie odzienie starym izraelitom, którzy, mając nie mniéj nad lat 60 wieku, takowe dotąd bez przerwy nosili.

(K. W.)

AMERYKA.

Nowy-York 18 marca. (*Wyjątek z listu*). Zdarzenia mnie tu rzuciły. Wie zapewne hrabia, jakie są główne zajęcia nie już jednéj klasy, ale całego tu narodu: handel, przemysł na wszystkie strony wszelkiemi środkami, kanałami i ze wszystkiemi stronami. Tak więc z biegiem potoku i mnie płynąć trzeba. Obejrzawszy się naokoło, odniosłem wspomnienia za Wartę w czysto handlowym pomyśle. Cała Europa z swemi rękodzielniami, przemysłem i td. znajduje tutaj targ, mimo tak różnorodnéj domowéj konkurencyi. Dlaczegóżby polska przemyślność, także w zyskowne zapasy wstąpić nie miała? Fabryki krajowe, ile pomnę, przy ostatniéj przedpięcioletniéj bytności w kraju, nie wznosiły się brakiem wygodnéj przedaży. Ten targ zatem wyszukać im trzeba. Wędrując po Niemczech przed kilku laty, przekonałem się, że sukno polskie drugiego gatunku, konkurować mogło z pruskiem w Prusiech, i widziałem cząstkowe wyprowadzania aż do Szwajcaryi. Myślę zatém, że i na tém tutaj targowisku te dwa przemysły spotkać się mogą, byle tylko duch przedsiębierczy polską produkcyą kierował. Nikogo nie znam, czyjby rozum jasny, wytrawny i praktyczny bardziej się jednał do pojęcia i do zrealizowania na wielką skalę podobnego przedsięwzięcia, jak hrabiego i braci jego. Jeżeli stan fabryk sukiennych tam w kraju jest w podobnym stanie, jak był przed kilku laty, to wyjednanie sprzedaży w te tu strony, podniesie fabryki, natchnie nową działalnością, i zyskownym będzie i dla przedsiębierców wyprowadzenia (exportation) i producentom przemysłowym, jak i producentom pierwszych potrzeb, jakoto wełny, i td. Zresztą panom te kwestye dobrze znane. Idzie o to, by wyrachować czy powiększenie kosztów przesyłki z Polski, z Warszawy, lub Koła, Konina do portu Bremy lub Hamburga byłoby tak znaczne, że nie pozwoliłoby zyskownéj konkurencyi z suknem pruskiem, np. z Berlina, temi samemi przesyłaném portami. Jeżeli ta różnica kosztów wywozu nie jest tak znaczną, by mogła wywierać wpływ wielki na cenę, to mem zdaniem przynajmniéj żadnéj innéj nie widzę przeszkody, dlaczegoby fabryki krajowe na tutéjszém targowisku z pruskiemi wyrobami sukiennemi współubiegaćby się nie mogły.

Oto stan i warunki handlu sukiennego tu w New-Yorku. Wiesz pan hrabia zapewne i to, że New-York jest miejscem głównem, wprowadzającem wszystko z Europy. Ztąd idzie handel wewnątrz Zjednoczonych Stanów, a nawet i do innych państw téj półkuli. Stan zatem handlu, lub jakiego przedmiotu, jest skazówką i ogólną skalą.

Kolor czarny jest wyłącznie najpokupniejszym na wszystkie ceny. Jednakowóż granatowy, ciemnooliwkowy, także odchodzą. Główném jest apretura sukna. Musi być lekkie, lśniące, a nie mięsiste. Więcéj dla oka, jak dla trwałości. Dołączone tu próbki różnych cen, są téj apretury, jaka najbardziéj jest tutaj wymaganą. Z nich fabrykanci osądzić mogą, czy targ tutejszy byłby im wygodny. Można także w tych samych kolorach probować kaźmirkami, jeżeli fabrykanci sądzą, że z pruskiemi współubiegać zyskownie mogą. *Dreskin* także gdy dobry, pokup znajdzie, jak wszelkie wełniane produkcye tłuste i trwałe, na tak zwane *greatcoat* i paletoty.

Ceny. Na próbkach panowie poznają, jaką cenę za łokieć w Prusiech płacićby trzeba. Tu przedaż na yardy. Porównywając cenę łokcia sukna w Prusiech, tutaj yard przeszło $^{56}/_{100}$ daje. Tak np. najcieńsze sukno sprowadzane tu z Prus i t. d. płacone tam na miejscu łokieć 4 tal. dostanie tu za yard 6 doll. 50 centów, i to samo w niższych gatunkach i cenach, które nawet czasem ilością znaczniéj odchodzą. Ale jak wyżéj nadmieniłem, cienkość i pozór więcéj tu cenią, jak trwałość.

Pieds de monnaie. Na polskie zamieniać niepodobna, więc na pruską stopę. Talar pruski ma 69 centów i coś wyżéj, stosownie do kursu. Dollar 100 centów: rachując ściśle 100 talarów równa się 69 doll. 78 centów.

Koszta. Główném jest cło $^{30}/_{100}$ ad valorem, i to naturalnie praenumerando jak tylko z okrętu do komory celnéj, gdzie konsygnacye i oryginalne rachunki fabrykanta się przedstawiają i stanowią podstawę do opłaty. Jednakowo i to na uwadze mieć trzeba, by wystawiając taki dla komory celnéj rachunek, ile możności zbliżyć się do zwyczajnych europejskich choć najniższych cen, gdyż bywają przypadki, że gdy na komorze ceny w przedstawionym rachunku za niskie się zdawały, towar zabiera, dając konsygnatorowi $^{5}/_{100}$ nad oznaczoną wartość. 2. Odbierający towar w kommis, pobiera tak nazwanéj komisyi od 8 do $^{10}/_{100}$ z rezultatów przedaży. Za to naturalnie ponosi wszelkie koszta wylądowania, asekuracyi od ognia (dość częstego), sklep, skład i td. i jest odpowiedzialnym za pewność wpływu od kupujących detalistów. Oto są koszta tu na miejscu: $^{30}/_{100}$ cło, $^{10}/_{100}$ komisyi, transport z Polski do Bremy, Hamburga, Gdańska lub nawet Królewca, stosownie gdzie cena frachtu tańsza, wraz z morską asekuracyą i kosztami przeładowań w Europie, które $^{4}/_{100}$ najwyżéj uczynić mogą. Zostaje więc zysku czystego dla fabrykanta lub exportatora polskiego 12 do $^{13}/_{100}$ i pewność niewyczerpanego nigdy pokupu. Gdy zaś ztąd nic do Polski wyprowadzonem być nie może, więc wypłaty nie towarem, ale gotówką czynionemi będą wexlami na Rotschildów lub innych, stosownie

do życzenia panów, a głównie stosownie do różnic kursu.

3. *Sposób sprzedaży*. Przedaż ze składu kupca czyli jak go zowią tutaj *Importer* czyni się *en gros*, jak nadmieniłem, wewnątrz państwa. Warunki są: kredyt 8 miesięcy i dni 10. Pewność w tém, że znajduje się tu w New-Yorku bióro centralne, w którém stan majątkowy każdego najmniejszego handlującego w całéj północnéj Ameryce jest znanym w najmniejszych szczegółach. Tam zasięga się objaśnień, jeżeli klient nowy, nieznany. Jeżeli nie ma jakiego ogólnego gwałtownego wydarzenia, rzadko się trafia zła wiara, bo gdzie handel jest podstawą prawie wyłączną bytu towarzyskiego i politycznego jak tu, szachrajstwo, oszustwo jest rzadkiém. Nie masz prawie domu znacznego w Europie, fabryk sukiennych lub innych jedwabnych i td. któryby tu nie miał komisyonera; wszyscy robią interesa pod temi samemi warunkami kredytowéj przedaży i znacznie w ogóle zyskują. Wiele fabryk w Europie tylko targiem tutejszym żyją. Z Szwajcaryi np. zegarków za milion dolarów tu przychodzi, głównie w nizkich cenach od 5 do 10 dolarów, a jednak nie tracą przedając nawet pojedynczo na tychże warunkach kredytu. Wyprowadzenie z Polski, jeżeli, i jak mi się zdaje z Prusami podobną jest konkurencya, mogłoby wkrótce do wysokiéj podnieść się skali; za przeszło milion talarów nawet, gdyby ceny pruskie podkopać. Gdyby tylko zacząć raz, to potém szybko nawet nowe odkryć można jeszcze targi.

Komora celna rachuje pruski talar stale na 69 centów. Kupcy detaliści z wewnętrznych prowincyj już w końcu sierpnia tu się zjeżdżają, zaopatrują w potrzebne produkta: w sierpniu zatém głównie wszystkie sukienne transporta przychodzą. Najmniejszy ładunek na zaczęcie musiałby mieć realną wartość przynajmniéj 25 tysięcy talarów, gdyż inaczéj trudnoby było zacząć; późniejsze przesyłania zregulowaćby się i w ciągłe zamienić mogły. Główna trudność: opłata cła praenumerando. I toby panowie ułatwić mogli, jeżeliby warunki tego przedstawienia zyskownemi dla nich i dla kraju się wykazały. Oprócz tego targu tutaj w New-Yorku, wszedłszy raz w ten przedmiot, otworzyć będzie można nowe miejsca w tym tak zwanym *far West*, czyli w dolinach Missouri i Mississipi: tam potok pędzi ludność, i tam szybko podstawa państwa się przenosi. Ludność tych stanów zachodnich powiększa się i wzbogaca jak na drożdżach, i tam gust różny od tutejszego. Sukno grube, trwałe, ale dobrze zrobione, w roku przyszłym już znaczny pokup znalazłoby. Wywóz z Polski do 500,000 talarów łatwymby był; może być takie, jakie do południowych Niemiec, Szwajcaryi zyskownie wychodziło. Dalsze widoki handlu dla sukien polskich, są Chiny. Najdaléj za lat dwa droga żelazna przez Panama dwa oceany połączy, i do Chin tutaj całą exportacyę europejską nawróci. Droga ta już teraz jest robioną, i już spekulanci rachują, o ile koszta exportacyi z Europy do Chin przez Panama się zmniejszą, bez opływania naokoło Azyi. Jeżeli więc wszyscy z Europy handel tutaj nawracają, dlaczegożby tego nie miała zrobić Polska, kierowana ludźmi bystremi, przedsiębierczemi, jak panowie. Gdyby pan hrabia zaszczycił mnie odpisem i zaufaniem to proszę adresować: *the care of Mrs de Rhamet Moore New-York.*

Szwajcarya, gdzie życie, robotnik droższy jak w Polsce, ma wszedzie po całym świecie kantory nietylko dla zegarów, ale konkuruje z Anglią, Niemcami i Francyą wyrobami bawełnianemi i jedwabnemi, choć bez portu, choć bawełnę sprowadza z Ameryki, jedwab' ze wschodu. Dlaczegóżby nie miała Polska, produkująca wełnę, mająca fabryki i tańsze utrzymanie robotnika przemysłowego? Idzie tylko o nawrócenie i danie popędu. Dajcie go panowie i dopomóżcie mi tém samém być użytecznym realnie krajowi. Muszę także nadmienić panu jako właściwość charakterystyczną: że kupiec amerykański, a każdy Amerykanin kupiec, nie szykanuje w mierze, wadze, ale trzeba, żeby te były rzetelnemi, bo na tym kredyt Importera, jak równie na dobroci gatunku towaru; pod tym względem, Amerykanin w niczem naszemu żydkowi niepodobny. Żeby dać wyobrażenie także, jak wszystko tu idzie, przytoczę np., że New-York mający do 500,000 mieszkańców, w tym roku nowych domów już zakontraktował do wybudowania 4000. A cóż dopiero Kalifornia! Cuda o jakich mówią, potwierdzić mogę. Majątki tam znaczne się porobiły: ludzie bez niczego w rok lub 18 miesięcy wracają bogaci, ale to nie przez kopanie złota, lecz przez spekulacye w gruntach i domach. Cieśla np. pobiera dziennie około 22 talarów pruskich. Kalifornia dotąd złotem swem nie zapłaciła tych przedmiotów i kosztów, jakie emigracya z Ameryki i expedycya przedmiotów uczyniły. Ale nie masz wątpienia, że coraz bliżéj kopacze do skał złota się przybliżają. Choć i bez tego Kalifornia daje Ameryce handel Chin, Japonii, Indyi, handel świata, co więcéj nad złoto. (B. W.)

Kronika miejscowa

Kraków 12 września. Nasi artyści dramatyczni wrócili już z W. Księstwa Poznańskiego, i jak się dowiadujemy, wkrótce rozpoczną widowiska w świetnie wyrestaurowanym gmachu teatralnym.

— W zeszłym miesiącu odbyły się w Antoninie (w gubernii Wołyńskiéj), majętności dziedzicznéj książąt Sanguszków, wyścigi konne. Konie hrabiów Branickich były w znacznéj części wygrywającemi. Zajmująca ta uroczystość zebrała licznych gości. Trzy bale dane w Antoninie, a jeden w sąsiedztwie u JW. z hr. Poniatowskich hr. Grocholskiéj, uzupełniły zabawy zjazdu.

— W gubernii Wołyńskiéj, powiecie Żytomierskim, w bliskości miasteczka Cudnowa, nad rzeką Teterowem, jest położona niewielka wieś Didkowce, należąca do hr. Henryka Rzewuskiego. Pod tą wsią, ze strony północnéj, jest wielki nasep, czyli kurhan, z wklęsłością pośrodku. Dwojakie istnieje o tém podanie: jedno, że to jest mogiła, gdzie pochowani są polegli w jakiejś bitwie; drugie, że Tatarzy budowali na tém miejscu jakąś wieżę, mającą służyć w ich napastniczych wycieczkach. Nadto, na wschodniéj stronie Didkowców, o wiorstę około od wsi, jest część pola, nazwana Jaskowce; tradycya niesie, że na tém miejscu stało starożytne miasto, zniszczone do szczętu w czasie tatarskich napadów; mówią, że tam w ziemi znajdowano skarby, pieniądze i drogie naczynia stołowe. Nieco daléj od tego miejsca na południe, znajdują się liczne kurhany, od lat niepamiętnych zarosłe krzakami; tam bez wątpienia było pole znacznéj bitwy. W saméj zaś wsi Didkowcach, jest niewielki strumień, nazywający się Boginia, o którym lud zachowuje podanie, że nad nim w odległéj starożytności stała świątynia pogańskiego bożka Didko, zkąd i nazwanie wioski. Na przestrzeni między Didkowcami i Cudnowem, bardzo niedawno jeszcze, wyorywano kule działowe, już zwyczajne, już rozmaicie nadziewane, już nakoniec z łańcuchami; te ostatnie wielkości półtora-garncowego garnka. Tam odbyła się bitwa pod dowództwem hrabi Szeremetiewa, ztąd pobliska góra i teraz nazywa się Szeremetiewską; na téj górze widać dotąd w wielu miejscach ślady okopów.

— W dniu 28m lipca r. b., po 4ro-tygodniowéj chorobie, przyjąwszy SS. Sakramenta, umarła w majątku Wojtkuszkach pod Wiłkomierzem, śp. Ludwika hrabina Kossakowska, łowczyna W. X. L., córka Szczęsnego Potockiego, jenerała artyleryi b. wojsk polskich, i Józefy Amelii z hr. Mniszchów Potockiéj. Hrabina Kossakowska urodziła się w r. 1779 w mieście Dukli w Galicyi; wychowanie pobierała w klasztorze w Węgrzech; r. 1793 w Grodnie poślubiła hr. Józefa Kossakowskiego, łowczego W. X. L. Od téj chwili, jako wierna żona, matka dzieci, opiekunka poddanych i nieszczęśliwych, przeżyła spokojnie lat 71, zostawując syna i dwie córki. (K. W.).

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Rzeszów 10 września. Szanowna Redakcya raczy umieścić następujące sprostowanie podanych w korespondencyi znad Wisły w Tarnowskiem w N. 205 *Czasu* pod rubryką „wiadomości handlowych i przemysłowych" umieszczonéj, niektórych szczegółów, których niezupełnie dokładne udzielenie łatwoby mogło dać powód do domysłu, jakoby w Dzikowie i jego okolicach jeszcze dotąd panował księgosusz.

Mam sobie zatém za obowiązek celem zapobieżenia podobnemu mniemaniu, uwiadomić wszystkich, których to obejść może: że wprawdzie 12 listopada r. z. księgosusz przez skóry z Królestwa na tę stronę przemycone do Dzikowa, mianowicie zaś pomiędzy bydło folwarczne OO. Dominikanów przeniesionym został, że atoli już 16go tego samego miesiąca zarazę tę należycie rozpoznano, wskutek tego folwark ściśle zamknięto i pod wartę oddano, a w końcu znalezione jeszcze chore sztuki, z których już przed rozpoznaniem trzy padło, za przyrzeczeniem urzędowego wynagrodzenia ubito, poczém zaraz dokładne wyługowanie skór i wyczyszczenie stanowisk przedsiewzięto, tak iż 28 tego samego miesiąca już ani śladu téj zarazy w całym Dzikowie nie było, ani się też późniéj kiedykolwiek takowa nie pojawiła. Późniéj cokolwiek, tj. 11 grudnia r. z. pojawił się księgosusz w Sobowie, wsi do państwa Mokrzyszowskiego należącéj i niedaleko od Dzikowa odległéj, pomiędzy bydłem włościanina Antoniego Picionia, pomiędzy które także przez skórę przemyconą zawleczonym został i dwie sztuk sprzątnął. Po bezzwłoczném onegoż rozpoznaniu dnia 14 grudnia zabito pozostałe, już w chorobę popadłe, trzy sztuki, (za które właściciel już w końcu marca r. b. urzędowe wynagrodzenie odebrał), przedsiewzięto wszelkie środki powyż nadmienione, oczyszczono stanowiska: tak więc i tu dnia 21 grudnia r. z. wszelki ślad téj zarazy znikł. Od owego czasu do dzisiejszego dnia dzięki Opatrzności i nieustającemu ścisłemu strzeżeniu granicy, księgosusz owéj okolicy ani też żadnéj innéj tego obwodu już więcéj nie nawiedzał; i wyjąwszy nielicznych wypadków zgorzeliny śledzion, które się w ciągu r. b. tu i owdzie w tym obwodzie pojawiały, stan zdrowia bydła rogatego dość pomyślnym nazwać można było.

To szczęśliwe odwrócenie tak z bliska nam zagrażającéj klęski (z wnioślejszych punktów albowiem tutejszo-krajowego brzegu Wisły leżące na owéj stronie tu i owdzie padliny bydła na tę zarazę odeszłego dostrzedz można było), zawdzięczamy bezzwłocznemu i oględnemu przeprowadzeniu środków policyjnych, do których przede wszystkiem natychmiastowe wzmocnienie tamtejszéj straży finansowéj przez dodanych nam na ten cel z wys. rządu krajowego 30 tak zwanych dawniejszych żandarmów pod kierunkiem exponowanego tam zaraz w pierwszych dniach listopada, tutejszego chirurga obwodowego zostających policzyć należy. Tym albowiem tylko sposobem dało się osiągnąć, iż w odległości 10 mil od siedziby urzędu obwodowego każdy taki, chociażby najmniejszy pojaw téj zarazy, zaraz w pierwszym kiełku mógł być uduszonym; a strzeżenie granicy, przez połączoną z żandarmeryą straż finansową i gminy pograniczne wspólnie i niezmordowanie na przestrzeni kilkunastomilowéj (bo od gub. Radomskiéj z jednéj, a od gub. Lubelskiéj z drugiéj strony) dotąd wykonywane i przez wzmiankowanego exponowanego chirurga nieustannie nadzorowane powtórnemu wkradnieniu się téj klęski przeszkodzić w stanie było.

Kończąc to doniesienie nie mogę milczeniem pominąć nieocenione względy wys. rządu krajowego, który nie tylko uczynione w téj sprawie przez tutejszy c. k. urząd obwodowy wnioski najusilniéj popierał, ale nadto wskutek tutejszego wstawienia się 150 złr. m. k. dla podzielenia jako nagrody pomiędzy te gminy pograniczne, które się gorliwością w odbywaniu wart odznaczały, zaassygnować raczył. Dr. J. *Starhel* Z. c. k. lekarz obwodowy.

Urzędowe.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 17tym września r. b. o godzinie 10 rano i następnych, w Krakowie w Składach rządowych obok kościoła XX. Pijarów. w drodze exekucyi sądowéj sprzedany zostanie przez licytacyą publiczną spirytus 28 beczek, około 3,000 garcy wraz z beczkami, od którego konsumo nieopłacone.

Kraków dnia 11 września 1850 roku.

(219-3) Feliks *Stróżecki* c. k. K. S.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 14 wrześ. Banknoty $91\frac{1}{6}$ — Pruski kurant $104\frac{1}{2}$. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe $100\frac{5}{6}$. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponów $100\frac{3}{4}$. Listy zastawne Galicyjskie żądają $98\frac{2}{3}$. — Cwancygiery stare $105\frac{1}{2}$ nowe $106\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 10 wrześ. Dukat holenderski Złr. 5 26. — Dukat austryacki 5 kr. 29. — Półimperyały ros. 9 27 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 50. — Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 94 kr. 50.

Kurs Warszawski z dnia 11 września. — Rosyjskie Półimper. żądają złp. 34 gr. 17, dają 34 gr. 15. — Listy Zastawne za 100 zł. żądają złp. 99 gr. 16, dają 99 gr. 14.

Kurs wiedeński z dnia 12 września. — Metaliki $96\frac{3}{8}$. — Nowa pożyczka $84\frac{1}{16}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1161. — Akcye Kolei żel. $111\frac{1}{2}$. Agio od złota. 24. Agio od srebra 17.

Kurs wrocławski z d. 11 wrześ. Banknot. austryac. $87\frac{5}{12}$. — Polskie papiery $95\frac{5}{6}$ — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $71\frac{1}{4}$.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
13	2	27" 6. 479.	† 6°. 9.	2. 81.	zach. słaby	pochmurno	deszcz	† 6°. 9.	† 4°. 4.
„	10	„ 6. 429.	† 6. 2.	3. 01.	„ „		deszcz		
14	6	„ 6. 199.	† 6. 2	2. 40	„ „	„			

Do Numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

Dodatek do Nru 212 Dziennika CZAS.

LISTA XXXIX.

na wsparcie pogorzelców miasta Krakowa do Komitetu Pogorzeli miasta Krakowa złożonych darów.

Imie i przezwisko dawcy.	Złotem. #	Monetą polską. Zł. pol.	gr	Monetą konwencyj. Zł. reńs.	kr
Berke Walenty z Tarnowa	—	—	—	4	—
Tomaszewski Maciéj (na kościoły)	2	—	—	—	—
Kossuth Fridrich Wilh., pastor z Pragi	—	—	—	40	—
Hr. Stadnicki Alexander z Trzcienicy	—	—	—	20	—
Hr. Branicki Alexander 1000 złr., (z których 300 złr. na kościoły)	—	—	—	1000	—
Wpływ Listy XXXIX.	2	—	—	1064	—
Summa 38miu List poprzednich	186	106695	15	55050	34
Ogólny wpływ 39ciu List do d. 31 sierpnia.	188	106695	15	56114	34

LISTA LX.

Imie i przezwisko dawcy.	Złotem. #	Monetą polską. Zł. pol.	gr	Monetą konwencyj. Zł. reńs.	kr
Z przedstawienia widowiska dramatycznego, danego za opieką pana Starosty bocheńskiego w Stryju przez J. Nep. Nowakowskiego	—	—	—	230	3
Ze składki w cyrkule przemyskim przez Hr. Drohojowską *)	—	—	—	335	—
Maresz Alojzy drugą ratę z deklarowanych 100 złr. m. k.	—	—	—	8	20
Od więźnia politycznego z Ołomuńca ½ talara	—	—	—	1	—
Xieni PP. Śgo Norberta na Zwierzyńcu w imieniu Siostry Maryi Barankowéj na kościół Śgo Józefa	—	—	—	30	—
Wpływ Listy XL.	—	—	—	604	23
Summa 39ciu List poprzednich	188	106695	15	56114	34
Ogólny wpływ 40tu List do d. 2 września	188	106695	15	56718	57

*) Drohojowscy Seweryn i Henryka listami zastawnemi m. k. 200 złr. – Pułkownik i Piotr Smarzewscy po 25 złr., z obowiązaniem się przez trzy następne lata tyle płacić 50 złr. – Strachoccy Józef i Roman 25 r. – Stankiewicze Szczepan i Eugenia 30 r. – Dembińska Paulina 10 r. – Borowski Maciéj 20 r.

LISTA XLI.

Imie i przezwisko dawcy.	Złotem. #	Monetą polską. Zł. pol.	gr	Monetą konwencyj. Zł. reńs.	kr
P. Lanci, architekt, 6 półimperyałów (w połowie na kościoły)	—	200	—	—	—
Hr. Sobańska Róża z Łubińskich, 300 rubli, (z których 100 na kościół XX. Franciszkanów)	—	2000	—	—	—
Janowicz Jan, C. K. poborca w Trzebini	—	—	—	10	—
Ze składki w Lesku przez hr. Krasickiego Edmunda *)	—	—	—	86	22
Z Jasiąki od X. Dziekana Płączyńskiego	—	—	—	10	—
Z Jasiąki od X. Kosiorskiego Jędrzeja 1 półimp.	—	33	10	—	—
Z Pragi od P. Gottl. Haase (synów), 140 złr. 48 kr. (z których 69 złr. dla pogorzałych drukarzy)	—	—	—	140	48
Miłtowski Zygmunt	—	—	—	12	30
Summa Listy XLI.	—	2233	10	259	40
Summa 40tu List poprzednich	188	106695	15	56718	57
Ogólny wpływ 41. List do d. 3 września	188	108928	25	56978	37

*) JX. Wolski 5 złr. m. k. -- JX. Pietruszewski 2 r. -- JX. Brauwer Leon 10 r. Wolski Franciszek 5 r. – Topolnicki Xawery 5 r. – Hrebenda Józef 1 r. – Longchamps Bogusław 5 r. – Borejko Adam 2 r. – Maxymowicz Franciszek 2 r. – Kraus Julian 1 r. – Barański Robert 1 r. – Bartl Jan 1 r. -- Kössel Marya 1 r. – Klement Anna 1 r. – Krasicki Michaś 5 r. – Krasicka Marynia (połowa na kościoły) 10 r. – Krasicki Ignaś 3 r. – Krasicki Staś 2 r. – Łukasiewicz ekonom 30 kr. -- Smulski Szymon 15 kr. – Czupczyński 12 kr.

Służący w zamku Leskim: Lipińska Johanna 24 kr. – Sosnowska Katarzyna 10 kr. – Kuśnierzanka Helena 15 kr. – Sosnowski Jan 30 kr. – Klaczak Piotr 30 kr. Jakóbowicz Jan 30 kr. – Horbowy Szymon 30 kr. – Skubisz Antoni stangret 30 kr. Skubisz Antoni lokaj 24 kr. – Skubisz Jasiek 15 kr. – Korszak Semen 15 kr. – Głowacki Franciszek 30 kr. – Beluch Gabriel 15 kr. – Jakimus Jan 30 kr. – Kaszycki Jasiek 10 kr. – Kondelski Szymon 12 kr.

Mieszczanie Lescy: Górka Michał, krawiec 1. złr. – Górka Jan, czeladnik sztuki krawieckiéj 1 r. – Hormatkiewicz Jan, wójt 10 kr. – Orzechowski Józef, krawiec 10 kr. – Janeczek Ignacy, malarz 10 kr. – Widacki Adam, piekarz 30 kr. – Kramaradzki Jan, kowal 10 kr. -- Zwierzyński Mikołaj 6 kr. -- Józefczyk Jan $2\frac{1}{2}$ kr. Dopatko Daniel $2\frac{3}{4}$ kr. -- Giermek Antoni 2 kr. -- Słotwiński Felix, szewc 15 kr. Słotwiński Andrzéj, rzeźnik 6 kr. – Zakrzewski Jan 2 kr. – Staszewski Józef 15 kr. Grabowski Józef, siodlarz 10 kr. – Cholewicki Antoni 6 kr. – Jankiewicz Wojciech, ślósarz 12 kr. -- Jasiński Jan, krawiec 6 kr. -- Michalewicz Piotr 6 kr. -- Herzog Maryanna 15 kr. – Horniatkiewicz Antoni 6 kr. – Słotwiński Michał $2\frac{3}{4}$ kr. -- Darowski Józef 4 kr. – Raiński Michał 6 kr. -- Zwierzyński Piotr 6 kr. -- Pankiewicz Grzegórz 6 kr. – Filar Michał 6 kr. – Hobeus Jan, kowal 12 kr. – Rachlewicz Michał, kościelny 15 kr. -- Kelarski Ignacy, organista 30 kr. -- Hegenberger Jerzy, cukiernik 30 kr.

Starozakonni Lescy: Mayer Lander 1 złr. m. k. – Rappaport Chaim Szmil 1 r. Niebieszczański Moszko 2 r. – Rappaport Dawid 1 r. – Halporn Hersz 30 kr. – Weinberg Noe 30 kr. – Jolles Feiwel 30 kr. – Niebieszczański Herszko 1 r. – Tarnowski Mordko 10 kr. Fenfer Leib 30 kr. – Korb Josko 10 kr. – Joskowa 20 kr. – Paszowski Pinkas 15 kr. – Manasterski Jecka 10 kr. – Złates Moszko 30 k. – Isser Abraham 15 kr. – Niebieszczański Izaak 15 kr. – Granik Aaron 10 kr. -- Sztark Moszko 6 kr. – Kanar Icyk 6 kr. – Porazski Mayer 10 r.

LISTA XLII.

Imie i przezwisko dawcy.	Złotem. #	Monetą polską. Zł. pol.	gr	Monetą konwencyj. Zł. reńs.	kr
Ze składki w Kałuszu *)	—	—	—	57	55
Ze składki w parafii Brzezie **)	—	—	—	25	49
Z Wroaławia od pana Henr. Wilh. Tietze nadesłano pakę różnéj starzyzny, pod znakiem T.					
Z Wrocławia nadesłano pakę naczynia kamiennego pod znakiem E. S. G.					
X. Kogótowicz, proboszcz z Piasku	—	100	—		
K. F. z Ocieki				25	49
Wasilewscy Piotr i Felicya	—	—	—	5	—
X. Lubomirska Teresa z Przeworska 30 sztuk koszul.	—	—	—	30	—
Summa Listy XLII.	—	100	—	118	44
Summa List 42ch poprzednich	188	108928	25	56978	37
Ogólny wpływ 42ch List do d. 5 września	188	109028	25	57097	21

*) Armałowskl 3 złr. m. k. – Chrzn. Ign. 10 r. – Bomer ekonom 20 kr. – Czajkowska Marya 6 kr. – Hryńkiewicz Piotr, włościan 10 kr. – Katarzyna, służąca 2 kr. Semel Jan 20 kr. -- T. Irnt. 20 r. -- Stebnicka Felicya 15 kr. -- Weiss Jan 2 złr. Morkło Frucht 20 kr. – Fiałkowski Jan, stolarz 20 kr. – Tokarzewska Katarzyna 30 kr. Jurko Nak(nieczytelne) 2 kr. – Szymon służący 30 kr. – M. K. 20 r.

**) X. Droszcz Szymon 5 złr. na pogorzelców i 5 na kościoły, razem 10 złr. – X. Ewak Anton na kościoły 5 złr. -- Panczykowska na kościoły 5 złr. -- Guzowski Jan na kościoły 1 złr. – Od parafian na kościoły 3 złr. 49 kr.

LISTA XLIII.

Imie i przezwisko dawcy.	Złotem. #	Monetą polską. Zł. pol.	gr	Monetą konwencyj. Zł. reńs.	kr
Pan Kulik, profesor w Pradze, nadesłał dzieł swoich matematycznych 1200 egzemplarzy *).					
JX. Zeidler Hieronim, prałat norbertański w Pradze, na kościoły XX. Dominikanów i Franciszkanów po 50 złr.	—	—	—	100	—
Przesmycki Wacław	—	20	—	—	—
Hr. Branicki Władysław 500 rubli, czyli 3333 złp. gr. 10; z których 1000 złp. na kościół Śgo Jórefa	—	3333	10	—	—
Baronowa de Franck 6 rubli	—	40	—	—	—
Jahl Alojzy, Dr. med., 1 tal.	—	—	—	2	—
Komitet Poznański	—	3000	—	—	—
X. Karpiński Onufry na kościoły	—	—	—	4	—
Józef Żuk-Skarszewski na kościoły	—	—	—	5	—
Ze składki w Brzozowie przez X. Giebułtowskiego	—	—	—	116	44
Summa Listy XLIII.	—	6393	10	227	44
Summa List 42ch poprzednich	188	109028	25	57097	21
Ogólny wpływ 43ch List do d. 7 września	188	115422	5	57325	5

*) ☞ a) Nowy sposób łatwiejszego mnożenia i dzielenia 500 egz. po 30 kr. m. k.
b) Toż samo po niemiecku . . . . 100 „ po 30 „
c) Tablice wycinków hiperbolicznych, łuków i ćwierciołuków eliptycznych . . . . 500 „ po 1 złr. „
d) Toż samo po niemiecku . . . . 100 „ po 1 złr. „

Książki te Komitet Pogorzeli miasta Krakowa za **połowę** wyż wymienionéj ceny sprzedawać będzie.

LISTA XLIV.

Imie i przezwisko dawcy.	Złotem. #	Monetą polską. Zł. pol.	gr	Monetą konwencyj. Zł. reńs.	kr
Ze składki w Truskawcu przez pana Kopeckiego Ksawerego	—	—	—	275	15
Ze składki w domu pod liczbą 348 w Gm. III. przez Mroszkiewicza Józefa *)	—	—	—	6	25
Brzozowski Karol	—	—	—	50	—
Ze składki w kościele Stanisławowskim; ob. łac. przez X. prob. Haywasa	—	—	—	15	36
N. N.	—	—	—	1	—
Komitet Poznański	—	3000	—	—	—
Jędrzejowski Jędrzéj 5 #, z których 2 na kościoły	5	—	—	—	—
Z Elgersburgu w ks. Koburg-Gotha: Kosiński Władysław 12 tal.; Składka zebrana 2 tal. — czyli	—	84	—	—	—
Dąbski Józef	—	—	—	1	—
Redakcya niemieckiéj Gazety w Pradze	—	—	—	23	—
Ze składki w Klagenfurcie przez pana Kleinmajera Ferdynanda *)	—	—	—	13	30
Summa Listy LXIV.	5	3084	—	385	46
Summa 43ch List poprzednich	188	115422	5	57325	5
Ogólny wpływ 44ch List do d. 9 września	193	118506	5	57710	51

*) Wesper Alexander na kościoły i pogorzelców 30 kr. – Majdrowicz Ludwik na † (znaczy na kościoły) 4 k. – Machnikówna Tekla † 1 kr. – Dobrzański Jan † 15 kr. Piotr C(nieczytelne) † $7\frac{1}{2}$ kr. – Danzel † 6 kr. – Dutkiewiczowa Justyna † $7\frac{1}{2}$ kr. Kubasionka Anna † 4 kr. – Galas Antoni † 3 kr. – Anna służąca † $1\frac{1}{2}$ kr. – Kwaśniowski Jan na pogorzelców 6 kr. -- Kwaśniewska Magdalena † 2 kr. -- Sworzc Alexander † $7\frac{1}{2}$ kr. – Madewski Piotr † $7\frac{1}{2}$ kr. – NN. na kośc. i pog. 30 kr. – Dembińska Aniela † 6 kr. – Trzcieńska Elżbieta † 15 kr. – NN. † 10 kr. – NN. † 20 kr. Cer(nieczytelne) Maryanna † 2 kr. – Wojakowna Zofia † $1\frac{1}{2}$ kr. – W. P. † 30 kr. Haydziewski Antoni † $7\frac{1}{2}$ kr. – Wypich Wiktorya † 3 kr. –, Luzarów † $37\frac{1}{2}$ kr. Płonczeński Alex. † 1 złr. -- Lathowski Ignacy † 30 kr. -- Żygulski Jan † 30 kr. Mroszkiewicz Józef † 15 kr. — Razem 6 złr. 25 kr., z tych 5 złr. 49 kr. na kościoły.

**) Dwaj nieznajomi 3 złr. – Sternath 1 r. – Hudelist 1 r. -- F. 1 r. -- Sampel Jędrzéj i St. Johann 1 r. – Staudinger Elis. 1 r. – Kleinmayer Ferd. 4 r. -- Krakowianin 1 r. – Pani A. 30 kr.

Na korzyść
POGORZELCÓW KRAKOWSKICH

wpłynęły od dnia 25 do końca sierpnia 1850 roku *w ces. król. Komissyi Gubernialnéj* następujące składki — a mianowicie:

Od c. k. urzędu cyrkularnego Tarnopolskiego jako z składek zebranych: od PP. urzędników cyrkularnych i innych honoracjorów . . . 22 zł́r.
od PP. nauczycielów gimnazyalnych . 11 zł́r.
„ Starozakonnego Brodzkiego N. N. . 8 zł́r.
„ JW. P. Jana barona Konopki . 100 zł́r. — 141 zł́r. — —

Od c. k. urzędu cyrkularnego Czortkowskiego jako przychód z danego w dzień urodzin N. P. w Zaleszczykach koncertu . . . . 342 zł́r. 17 kr.

Od tegoż samego urzędu jako przychód z składek . 170 zł́r. — —
w tym mieli udział: PP. Jan Fabricius 5 zł́r - Honorat Sendzimir 1 zł́r. - Ignacy Brzeski 20 zł́r. - Arthur Gołuchowski 30 zł́r. - X. Maciéj Chilarski 3 zł́r. X. Emil Koprowski 2 zł́r. - Zofia Gołuchowska 5 zł́r. Tomasz Horodyski 10 zł́r. - Mikołaj Mandyczewski 5 zł́r. - Albinowska 1 półimperiała - Fryderyk Plattner 12 zł́r. - Domicella Kniaziołudzka 1 zł́r. - X. Paroch r. l. z Jazłowca 5 zł́r. - Wojciech Wolański 15 zł́r. - Stanisław Wolański 10 zł́r. - Franciszek Wolański 15 zł́r. - Borkowski z Zaleszczyk małych 6 zł́r. - Gmina z Przedmieścia 1 zł́r. - X. Julian Hankiewicz 2 zł́r. - Bractwo grec. kat. z Jazłowca 1 zł́r. - Gmina Nowosiułka 3 zł́r. - Gmina Jazłowiecka przez wójta 2 zł́r. - Zygmunt Rafałowski 2 zł́r. - Gmina Jazłowiecka izraelicka 3 zł́r. - Abraham Grosser 2 zł́r. - Józef Zabielski 2 zł́r. - X. Paroch r. gr. z Pauszówki 2 zł́r. - Antoni Romaszkan 5 zł́r.

Od WWP. c. k. fizyka cyrkularnego Dr. Beer, jako przychód, przez niego w Kassynie Bocheńskiém urządzonéj zabawy wieczornéj . . . . . 20 zł́r. — —

Od JO. Księcia Alojzego Lichtensteina . . 800 zł́r. — —

„ c. k. urzędu cyrkularnego Przemyskiego, jako przychód z składek przez Xięży Kapituły gr. k. do czego się JW. X. biskup G. Jachimowicz z 50 zł́r. przyczynił . . . . . 64 zł́r. — —
od nauczycieli uczniów gimnazych . 10 zł́r. — —
„ urzędników kameralnych . . 9 zł́r. — —
przez Dominium Sieniawa zebranych 34 zł́r. 50 kr.
w kościele Franciszkańskim zebrano . 8 zł́r. $8\frac{1}{4}$.
połowa przychodu z przedstawienia sztuk konnych przez towarzystwo P. Nemetschka . . . . 8 zł́r. 11 kr.
przychód urządzonéj przez P. Kleinleglera muzyczno-optycznéj zabawy wieczornéj . . . . . 34 zł́r. 54 kr. — 169 zł́r. $3\frac{1}{4}$ kr.

Od c. k. austryackiego Jeneralnego Konsulatu Warszawskiego z składek: 727 rubli w polskich bankowych biletach 15 kop. i 4ry półimperyały.

„ c. k. namiestnictwa Niższéj Austryi, przez Administratora Gazety wiedeńskiéj P. Michała de Rambach złożonych . . . . . . 271 zł́r. — —
„ tegoż detto detto . . . 78 zł́r. — —

„ c. k. urzędu powiatowego w Morawskim Tribau a to przez X. Plebana w Tirnau . 4 zł́r. — —
„ Gminę Petersdorf . . — — 38 kr.
„ Gminę Biskupiec . . 1 zł́r. $32\frac{2}{4}$. — 6 zł́r. $10\frac{2}{4}$.

Od c. k. urzędu cyrkularnego Rzeszowskiego, jako przychód z danego w dzień urodzin N. P. balu 51 zł́r. — —

Od c. k. urzędu cyrkularnego Rzeszowskiego, a to z kasy miejskiéj Leżajskiéj . . 25 zł́r. — —
przez X. plebana Krzemienieckiego bez podania indywidualnego dawców . 15 zł́r. — —
od X. Plebana Kostkowskiego . . 8 zł́r. — —
„ Gminy Chmielnickiéj . . . 7 zł́r. — —
„ XX. Dominikanów z Borku . . 5 zł́r. — —
przez tychże w kościele zebranych . 8 zł́r. 36 kr. — 68 zł́r. 36 kr.

Od magistratu w Nowymtargu, jako przychód z składek, między duchowieństwem, PP. urzędnikami magistratualnemi i innymi honoraciorami zrobionych . . 76 zł́r. 2 kr.

Od domu handlowego hurtowego P. Perisutti z Wiednia . . . . 100 zł́r. — —

Od c. k. urzędu powiatowego w Wołoskim Messeritsch w drodze składek . . . . . . 4 zł́r. 8 kr.

Od c. k. urzędu cyrkularnego Tarnowskiego, zebrane od Gmin: Pleśna, Poremba, Kolbuszowa górna, Kupno, Wola Witkowska, Kolbuszowa dólna, Nowawieś, Bukowiec, Przedbórz, Świerczów, Hadykówka, Trześnia, Rychwałd, zebrane przez Dominium Żabno, a to od PP. Schancer 5 zł́r. - Oraistowicza 5 zł́r. Jaworskiego 4 zł́r. — Zebrane przez Dominium Gawrzyłów: od PP. Chrzanowskiéj 5 zł́r. - JW. Hr. Reja 10 zł́r. — Zebrane od urzędu parafialnego w Pilznie, a to: od X. Celarskiego 10 zł́r. - X. Garbińskiego 5 zł́r. - Klasztoru Karmelitów 5 zł́r. - Erazma Wisłockiego 5 zł́r. etc. etc. etc. a zatém razem . . . . 144 zł́r. 20 kr.

Od c. k. urzędu cyrkularnego Kołomejskiego, zebrane przez PP. Franciszka Jasińskiego 232 zł́r. 10 kr. i 6 rubli sr.
„ Wiktora Bilińskiego 90 zł́r. — —
X. Kaliniewicza . . 6 zł́r. 10 kr. — 328 zł́r. 20 kr.

Od ces. król. urzędu cyrkularnego Rzeszowskiego, w drodse składek przez WWP. Wincentego Cetnerskiego zebranych . . . . 497 zł́r. 36 kr. i 7 półimperyałów.

Od c. k. urzędu cyrkularnego Rzeszowskiego, a to z miejskiéj kassy Leżajskiéj . . . . . 25 zł́r. — —

Od c. k. namiestnictwa z Niższéj Austryi. przez Administratora Gazety wiedeńskiéj P. Michała de Rambach złożonych . . . . 25 zł́r. 30 kr.

Od c. k. urzędu cyrkularnego Rzeszowskiego, zebrane przez X. Karola Wernera. . 31 zł́r. 45 kr.
przez X. dziekana Michała Buczyńskiego . . . . . 140 zł́r. 21 kr. i 6 rubkli srebr.
od WWP. Henryka Jędrzejowicza . 50 zł́r. — —
„ Jana detto . . 100 zł́r. — — — 322 zł́r. 6 kr.

Od c. k. urzędu cyrkularnege Jasielskiego zebrane
od duchowieństwa w Odrzykoniu . 10 zł́r. — —
„ gminy w Odrzykoniu . 6 zł́r. 30 kr.
„ duchowieństwa w Korczynie . 7 zł́r. — —
„ gminy w Korczynie . 19 zł́r. — —
„ P. Jana Zaręby . . . 1 zł́r. — —
„ Jasielskiego dekanatu . . 40 zł́r. 17 kr.
„ gminy Jodłowy . . . . 4 zł́r. — —
„ duchowieństwa, PP. urzędników magistratualnych i innych honoraciorów w Biczu . . . . 91 zł́r. 30 kr.
„ dominium Samoklęsk . . . 4 zł́r. 45 kr.
„ urzędu parafialnego w Olpinach . 10 zł́r. 18 kr.
„ X. plebana i gminy w Sławęcinach . 5 zł́r. 30 kr.
„ gminy w Szerzynach . . . 2 zł́r. — — — 202 zł́r. 7 kr.

Od c. k. austryaokiego jeneralnego Konsula warszawskiego z składek:
770 rubli w pols. bankow. biletach 25 kop.
784 „ „ „ „ $20\frac{1}{2}$ k. 2 półimp. 1 #
786 „ „ „ „ 5 k. 3 „ —

Razem . . . . 3842 zł́r. $35\frac{3}{4}$:
w banknotach austryackich, 1 dukat, 3079 rubli w polskich bankowych biletach $65\frac{1}{2}$ kop., 17 półimper.

Dodając w to z ostatniego wykazu, wynosi zatém ogólną sumę . . . . 35,260 zł́r. $53\frac{3}{4}$ k.
w austryackich banknotach, 170 dukatów, 27,308 rubli w polskich bankowych biletach $4\frac{1}{2}$ kop., 129 półimperyałów, 803 złp., 11 pruskich talarów, 3 luidorów, 1 podwójny dukat, 7 sztuk złota po 50 złp., 12 sztuk złota po 25 złp., 2 imperyały, 1 funt szterling, 3 zł́r. w srebrze, i pierścień złoty.

Za które to szlachetne dary w imieniu nieszczęśliwych,

C. K. Komisya Gubernialna

publiczne składa się podziękowanie.

Kraków dnia 10 Września 1850 r.

W DRUKARNI CZASU.